

Kulturowe aspekty rezyliencji z perspektywy codziennych praktyk gospodarstw domowych

Streszczenie

Przedmiotem badań, których wyniki omawiane są w niniejszym tekście, były sposoby radzenia sobie gospodarstw domowych z konsekwencjami globalnego kryzysu ekonomicznego z lat 2007–2008. Badania te realizowane były w latach 2014–2017 w projekcie RESCuE¹. W tekście odnosimy się do wybranych ustaleń poczynionych w ramach jednego z obszarów tematycznych projektu RESCuE, w których przedmiotem analizy były praktyki kulturowe badanych gospodarstw domowych, czyli sposoby wykorzystywania zasobów kulturowych w przewyciężaniu skutków niekorzystnych wydarzeń losowych, takich jak utrata bądź trudności w znalezieniu stałej pracy, śmierć lub choroba w rodzinie, wypadek skutkujący poważnym uszczerbkiem na zdrowiu lub niepełnosprawnością itp. Wyrwkowa prezentacja rezultatów analizy roli kapitałów: symbolicznego i kulturowego w przewyciężaniu skutków kryzysu w badanych gospodarstwach domowych z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego wskazała na szereg praktyk, które są wspólne dla badanych niezależnie od miejsca ich zamieszkania.

339

Słowa kluczowe: rezyliencja, praktyki kulturowe, kapitał symboliczny, kapitał kulturowy

Wprowadzenie

Przedmiotem badań, których wybrane wyniki omawiane są w niniejszym tekście, były sposoby radzenia sobie gospodarstw domowych z konsekwencjami globalnego kryzysu ekonomicznego z lat 2007–2008. Badania te realizowane były w latach 2014–2017 w projekcie RESCuE przez międzynarodowy zespół badaczy z dziewięciu krajów (Finlandii, Grecji,

* Akademia WSB, Dąbrowa Górnicza.

¹ RESCuE („Patterns of Resilience during Socioeconomic Crises Among Households in Europe”, 7 PR UE, 2014–2017), w projekcie uczestniczyły zespoły z dziewięciu krajów (Wielkiej Brytanii, Finlandii, Grecji, Irlandii, Hiszpanii, Niemiec, Portugalii, Polski i Turcji).

Hiszpanii, Irlandii, Niemiec, Portugalii, Polski, Turcji, Wielkiej Brytanii), a ich wyniki prezentowano w kilku publikacjach [por. m.in. Boost i in. 2020].

W projekcie RESCuE przyjęto szeroką definicję rezyliencji, obejmującą zróżnicowane praktyki ekonomiczne, społeczne, kulturowe gospodarstw domowych, podejmowane przez gospodarstwa domowe znajdujące w krytycznej sytuacji życiowej dla przezwyciężenia trudności i utrzymania się „na powierzchni”. Jak pisałam w innym miejscu [Wódcz, Piątek 2018: 12], pojęcie rezyliencji (*resilience*) weszło do słownika nauk społecznych stosunkowo niedawno, zapożyczone z innych dziedzin nauki, np. psychologii rozwojowej i klinicznej, geografii humanistycznej, gospodarczej [Promberger 2018]. W literaturze socjologicznej trudno byłoby znaleźć precyzyjną definicję rezyliencji. Hulya Dagdeviren i in. [2015] wskazują, że pojęcie rezyliencji przywoływane jest najczęściej w dwóch podstawowych kontekstach badawczych. Pierwszy z nich odnosi się do zagrożeń terrorystycznych, katastrof naturalnych i gwałtownych niepokojów społecznych i jest reprezentowany przez W. Neil Adgera, który definiuje rezyliencję społeczną jako: „[...] zdolność grup i społeczności do radzenia sobie z zewnętrznymi naciskami i zakłóceniami związanymi z przemianami społecznymi, politycznymi i ekologicznymi” [Adger 2000: 357]. Drugi pojawia się głównie w opracowaniach poświęconych skutkom kryzysu finansowego z 2008 roku i stanowi użyteczne narzędzie analityczne w badaniach reakcji jednostek, gospodarstw domowych i społeczności na zagrożenia, które niesie ze sobą przedłużająca się recesja gospodarcza. Dla drugiego kontekstu badawczego rezyliencja oznacza zerwanie z dotychczasowym sposobem podejścia do problemu ubóstwa i przedstawiania osób żyjących w niedostatku, jako bierne „ofiary systemu”, w kierunku bardziej pozytywnego wizerunku tych osób, postrzeganych przez pryzmat ich potencjalnych zasobów, umożliwiających przezwyciężanie trudności i odzyskiwanie zdolności do samodzielnego, niezależnego funkcjonowania w swoim środowisku [Batty, Cole 2010]. Takie właśnie założenie przyjęto w projekcie RESCuE. W obszarze zainteresowań zespołu badawczego znalazły się m.in. porównawcze analizy wzorów zaradności gospodarstw domowych reprezentujących różne typy środowisk – miejskie/wiejskie, zróżnicowanych pod względem liczebności, struktury demograficznej, statusu socjoekonomicznego, pochodzenia etnicznego, sytuacji życiowej, związanej z wydarzeniami losowymi, oraz ogólną sytuacją ekonomiczną i społeczną kraju czy regionu, w którym prowadzono badania.

Podstawową jednostką analizy były co prawda gospodarstwa domowe, ale w badaniach praktyk zaradczych uwzględniono także indywidualne strategie poszczególnych członków gospodarstw domowych oraz wsparcie w społeczności lokalnej [szerzej: Mandrysz i in. 2016: 61–62]. Wywiady

indywidualne (oraz fotograficzne drugiego stopnia) przeprowadzono na terenie Śląska i Zagłębia, badaniami objęto gospodarstwa domowe dotknięte kryzysem, na skutek którego ich członkowie stanęli wobec trudnej sytuacji finansowej. Badania zrealizowane w ramach projektu miały charakter jakościowy, podstawowym źródłem wiedzy na temat strategii zaradczych badanych gospodarstw domowych były pogłębione wywiady biograficzne z osobami tworzącymi te gospodarstwa domowe, uzupełnione o techniki wizualne (materiał zdjęciowy, zebrany przez respondentów i pochodzący z osobistych archiwów), zogniskowane wywiady grupowe, rozmowy z ekspertami instytucjonalnymi, obserwację terenu badań [tamże]. Zebrane materiały o charakterze jakościowym posłużyły do analizy w kilku obszarach, odpowiadających podziałowi na pakiety tematyczne robocze projektu, w tym: praktyki socjoekonomiczne, praktyki kulturowe, gospodarstw domowych, analiza strategii zaradczych w ujęciu biograficznym, przestrzennym (miasto – wieś), lokalnym, *genderowym*, systemowym (*regimy welfare state*, sytuacja socjoekonomiczna w ujęciu mikro, mezo i makro), etnicznym (migracje).

W niniejszym tekście odnosimy się do wybranych ustaleń poczynionych w ramach jednego tylko z wymienionych wyżej obszarów tematycznych projektu RESCuE (WP5: Cultural practices in resilient households), w którym przedmiotem analizy były praktyki kulturowe badanych gospodarstw domowych, czyli sposoby wykorzystywania zasobów kulturowych w przewidywaniu skutków niekorzystnych wydarzeń losowych, takich jak utrata bądź trudności w znalezieniu stałej pracy, śmierć lub choroba w rodzinie, wypadek skutkujący poważnym uszczerbkiem na zdrowiu lub niepełnosprawnością itp.² Kryzys, jaki wystąpił w badanych gospodarstwach, miał wiele przyczyn oraz przebiegów. Objęto badaniem gospodarstwa samotnych matek, ale i rodzin wielodzietnych, osób bezrobotnych, pracujących na umowie tzw. śmieciowej przy minimalnym dochodzie miesięcznym, w kilku przypadkach przyczyną kryzysu była śmierć członka rodziny (do tej pory utrzymującego gospodarstwo domowe) lub rozwód, obłożna choroba któregoś z członków z rodziny, która w sposób dramatyczny zmieniała strukturę wydatków i uniemożliwiała kontynuowanie pracy zawodowej przez opiekuna, niepełnosprawność dziecka/dzieci, nagła utrata zdrowia itd. Każda z tych sytuacji wytworzyła specyficzne uwarunkowania dla praktyk zaradczych, nieco inne dla każdego przypadku. Dążąc jednak do syntezy, próbując znaleźć uniwersalne sposoby „radzenia sobie”, szukaliśmy cech

² W dalszej części artykułu korzystam z wybranych fragmentów niepublikowanego raportu krajowego pakietu 5: *Cultural practices in resilient households*, przygotowanego przez zespół w składzie: K. Wódz, K. Łęcki, M. Gnieciak, D. Dzienniak-Pulina. Współautorom raportu dziękuję w tym miejscu za wysiłek włożony w przeprowadzenie analizy zebranego materiału i jego opracowanie.

wspólnych dla wszystkich tych przypadków. I pomijając szczególne sytuacje, w których geneza sytuacji problemowej miała zasadnicze znaczenie dla określonej praktyki, będziemy przedstawiać działania wspólne dla wszystkich naszych badanych, podkreślając raczej podobieństwa niż różnice, z jednym wyjątkiem: ze względu na przyjętą strukturę badania zdywersyfikowaną według przestrzennej opozycji wieś – miasto w raporcie starano się przedstawić różnice, jakie w praktykach rezyliencji wyznacza mieszkanie na terenach zurbanizowanych i wiejskich. Przestrzenie rolnicze w sposób naturalny wyznaczają odmienne style życia i konsumpcji niż miasto – i obie grupy mieszkańców cierpią niedostatek w innych sferach życia codziennego.

Skrótowy charakter niniejszej wypowiedzi nie pozwala na szerszy opis przyjętych przez zespół autorski założeń teoretycznych w realizacji zadań wchodzących w zakres wspomnianego pakietu roboczego [szerzej Promberger 2018: 19–36; Gneciak, Wódcz 2020: 105–123]. Poprzestaniemy na stwierdzeniu, że praktyki kulturowe zmagających się z trudną sytuacją ekonomiczną respondentów zostały ujęte w perspektywie dostępnych i wykorzystywanych przez nich zasobów rozumianych zgodnie z teorią kapitałów Pierre’a Bourdieu [2005]. Wyróżniono cztery podstawowe kategorie zasobów, z których dwa – kapitał symboliczny i kulturowy – będą nas tu szczególnie interesować, choć w raporcie, z którego tu korzystamy, uwzględniliśmy także dwa inne z wyróżnionych przez Bourdieu typy kapitałów: społeczny i ekonomiczny, w wielu przypadkach mieliśmy bowiem do czynienia z przeplataniem się i przekształcaniem jednych form kapitału w inne [Gneciak, Wódcz 2020: 116–119]. W analizach praktyk kulturowych prowadzonych na podstawie zebranego materiału empirycznego przyjęliśmy założenie o nadrzędnej roli kapitału (zasobów) symbolicznego, ponieważ zgodnie z teorią habitusu to nie dobra ekonomiczne są ostateczną stawką, o którą toczą się walki społeczne, ale są nimi honor i godność budowane z wykorzystaniem trzech wyróżnionych kategorii kapitałów: ekonomicznego, społecznego i kulturowego.

Kapitał symboliczny to zatem wartości, priorytety lub po prostu „najcenniejsze zasoby” [Lis, Szeremos 2009] naszych respondentów. Kapitał kulturowy wyznacza zasób wiedzy i umiejętności, jakimi dysponuje określony podmiot życia społecznego, i ma on charakter akumulacyjny. Bourdieu wyróżnił trzy rodzaje kapitału kulturowego: ucieleśniony (np. wyrobiony gust muzyczny, „maniery”), zinstytucjonalizowany (np. w formie wykształcenia lub wykonywanego zawodu), materialny (dostęp do dóbr kulturowych: książek, muzeów itp.) [Zarycki 2009].

Poniżej przedstawiamy wybrane fragmenty niepublikowanego dotąd raportu, ilustrujące sposób wykorzystania przez respondentów tych dwóch rodzajów kapitału [Wódcz i in. 2015].

Kapitał symboliczny

Kapitał symboliczny jest jedną z centralnych form zasobów wskazanych w pracach Bourdieu.

Although it is often simply glossed as „honor” or „prestige”, it is important to note that the honor and prestige inherent in symbolic capital is the outcome of the conversion of other forms of capital. Bourdieu defines symbolic capital as the form that the various species of capital assume when they are perceived and recognized as legitimate [Lawler 2011].

W zakres kapitału symbolicznego wchodzi zatem te wartości i normy, których przestrzeganie staje się źródłem dumy i, w kontekście naszych badań, życiowej zaradności (sukcesu życiowego). Ujmując rzecz inaczej, są dla respondentów ważne, ponieważ wyznaczają ramy, w których respondenci widzą siebie jako godnych szacunku i naśladowania. W naszej analizie wyjdziemy zatem od sposobu, w jaki respondenci widzą swoje miejsce w strukturze społecznej, w kategoriach prestiżu i honoru. Postaramy się także pokazać, w jaki sposób pewna określona wizja porządku społecznego przekłada się na ich działania związane z rezyliencją.

343

Godność jest bardzo ważna, powiem panu [...] [PL/R/03]³

Bez względu na miejsce zamieszkania naszych respondentów łączy poczucie wstydu i nieustanne starania o zachowanie godności osobistej i godności swojej rodziny. Sytuacja biedy to w ich narracji stan społecznej pogardy. Respondenci podają przykłady krzywdzących stereotypów, okazywanego lekceważenia lub wywyższania się osób z ich otoczenia społecznego. Respondentka o swojej córce:

Bo ona, jak ja jej mówię Paulinko, bo nie mam pieniędzy teraz i musisz nosić te buciki, które dostałaś od koleżanki, to nie, bo koleżanki się z niej śmieją [...] ludzie nie doceniają nas, tych biedniejszych, nie? [PL/R/04].

Bieda stygmatyzuje i odbiera poczucie własnej wartości – jest niemal kategorią moralną. Wysiłki, jakie podejmują nasi badani, by samodzielnie, w drodze wytężonej pracy własnej „powiązać koniec z końcem” i wyjść z sytuacji biedy, są działaniami mającymi zapewnić poczucie własnej

³ Skróty PL U/R odnoszą się do kraju (w tym przypadku Polski) oraz typu zbiorowości, w której prowadzono badania: miasto/wieś. Niektóre cytowane w tekście fragmenty pochodzą z wywiadów zrealizowanych z respondentami posługującymi się śląską „godką”.

godności i zaskarwienie społecznego szacunku. To, że potrafią sami sobie poradzić, bez nadmiernego w ich opinii korzystania z pomocy innych oraz zasiłków z opieki społecznej, jest źródłem dumy i wskaźnikiem wyjątkowych umiejętności: *Jedni se umią radzić, a jedni nie* [PL/R/01]. Niski prestiż społeczny staje się w tym przypadku motywacją do działania.

Czyms czegoś więcej brakuje, tym się człowiek bardziej stara, nie. I to wychodzi na dobre, to, widzisz. Nie może, a potem postarasz się, postarasz, i masz [...] Tu trzeba chcieć, a nie siedzieć i czekać, aż się manna z nieba [PL/R/01].

Jeden z naszych respondentów, młody człowiek, który pomimo złej sytuacji rodzinnej i pętli kredytowej uruchomionej przez ojca postanowił samodzielnie wyjść z biedy, tak uzasadnia swoje wysiłki:

Chciałem być na równo z kolegami w jakiś sposób i nie chciałem tak jakoś pokazywać, nie to, że jestem tylko: biedny, głupi i wszystko, tylko tak jakoś wzbić się tam poziom wyżej, powiedzmy, nie? [PL/R/06].

Z poczuciem godności własnej wiąże się niechęć do korzystania z instytucjonalnej opieki społecznej, „proszenia się” – umiejętności, której badani sobie odmawiają: [...] *wolę nie prosić i ja po prostu wolę sobie dawać radę, nie [...], to było nieprzyjemne* [PL/R/03]. Wolą zatem zrezygnować z pomocy instytucjonalnej, by zachować poczucie własnej godności:

Ale ja go tam, tam dzięki Bogu, że my się nie zakwalifikowali, bo jak to tak poczytała, jak tam opisują, tacy chyba beznamiętni ludzie jak opisują, że to jak je dużo dzieci, to zaraz są monele i takie, i takie, i jego to wszystkich do jednego worka dawali. To jest naprowda, a nie prowda. Naprowda [PL/R/01].

Oczywiście, elementem „radzenia sobie” jest również umiejętność skorzystania z możliwości, jakie daje system opieki w Polsce. Nasi respondenci deklarują jednakże do takiej formy pomocy wyraźną niechęć – korzystają, bo muszą, tak jak w przypadku respondenta po amputacji nogi, który opisuje, jak stara się co roku o rentę. W jego opowieści jest to proces frustrujący i upokarzający [PL/R/03]. Na działający czynnik honoru wskazują także w wywiadach eksperci: *Są rodziny, które nie, że nie potrafią, tylko im honor nie pozwala upomnieć się o jakiś grosz od państwa. Czyli ambicja taka osobista. Mogą być biedni, ale po pieniądze się nie zwrócą*. Nasi respondenci często wykazują wskazaną przez eksperta postawę:

Taka jest mentalność, że ci, którzy pobierają zasiłki, a są zdolni do pracy, mają się lepiej od tych, którzy sami sobie radzą, a łatwo nie mają. Nam się nic nie należy, rzecz jasna, zresztą wychodzimy z założenia, że są ludzie bardziej potrzebujący [PL/U/03].

Przezwyciężanie kryzysu – zwłaszcza własnymi siłami, daje satysfakcję, buduje samoocenę, wyznacza także miejsce w strukturze społecznej. Zestaw wartości dystynktywnych wyznacza też w tym przypadku opozycja narzekanie – działanie. Respondenci deklarują niechęć lub nieumiejętność skarżenia się, narzekania czy użalania nad sobą, deklaracja respondentki [...] *ja nie umiem przy innych osobach płakać* [PL/U/06] nie należy do odosobnionych; jak wskazują respondenci, ich domeną jest działanie:

Lepsze nie godać takich rzeczy, ja bym powiedziała. Bo to, o, bo nie mają tutaj, bo tu tak jest, o, bo zaraz tu gorsi są, nie. Uśmiech i dobre, i do przodu [PL/R/01].

Tak się mówi, że w Polsce nic się nie osiągnie, ale najczęściej krzyczą ci, którzy nic nie robią [PL/U/03].

W tym kontekście pojawia się definicja kryzysu rozumiana przez naszych respondentów nie tylko negatywnie, ale także jako możliwość zmiany, samorozwoju.

Pracować tak nad sobą, żeby wzbić się gdzieś wyżej. Żeby potem nie narzekać, że małe pieniądze się zarabia, że robi się za nic... to by była taka satysfakcja [PL/R/06].

Swoje umiejętności radzenia sobie z kryzysem respondenci opisują więc nierzadko z dumą. Wartości, na jakie wskazują, stanowią dla nich próg, od którego mogą się odbić, by zapewnić sobie i najbliższymi lepszą przyszłość. Dwie kategorie mają im w tym pomóc przede wszystkim: praca oraz zarządzanie czasem – zapobiegliwość.

345

***Ręce są od tego, żeby robiły* [PL/R/03] – etyka pracy**

Praca nie stanowi dla naszych respondentów jedynie źródła utrzymania. W odróżnieniu od „kombinatorów” respondenci pracują za stawki bardzo niskie, często poniżej swoich kwalifikacji. Sama praca wydaje się wartością autoteliczną i niemal moralną. Niemal, bo praca jest inaczej definiowana na obszarach miejskich i na wsi. W mieście praca kojarzy się przede wszystkim z wykonywanym zawodem, z odpłatnym zajęciem wykonywanym w celach zarobkowych. Inaczej na wsi, tam pracuje się równie ciężko w pracy, czyli poza domem, jak i w domu. Praca tym samym staje się treścią życia:

Tych ludzi, co nie pracują, to ja ich, cholera, podziwiam. Ja psychicznie wysiadam [PL/R/11]

[...] *bo przez pracę i do pracy ma człowiek moc, ma ręce, mózg do pracy, wystarczy, że jej nie ma, to potem się coś straszego dzieje [...]. Jak nie ma pracy, to człowiek się inaczej czuje, człowiekowi różne głupoty do głowy przychodzą i różne inne rzeczy [PL/R/08].*

Nie zmienia to jednak faktu, że praca, jako nadrzędny element codzienności, jest wysoko waloryzowana zarówno przez mieszkańców miasta, jak i wsi: *Jeżeli człowiek się narobi w robocie, to nie ma potem już czasu na gupoty, nie [PL/U/09].*

W wymiarze zawodowym respondenci pracują w trakcie tygodnia, dorabiają w weekendy, chwytają się tzw. fuch wieczorami. Osoby bezrobotne najmują się do pomocy przy osobach niepełnosprawnych, starszych i dzieciach, sprzątają, otrzymując pieniądze „do koperty”. Legalność czy nielegalność pracy nie ma znaczenia, w tym wymiarze osoba, która jest w stanie pracować i zarobić jak najwięcej, jest uznawana za najbardziej zaradną.

Bo dziewczynki skończyły [...] szkołę mistrzostwa sportowego w Raciborzu, więc też było po sześćset złotych. To pół renty bym musiała oddać, nie? [PL/R/05].

Otrzymywany zarobek nie jest także porównywany do zasiłku, jaki można by otrzymać, nie pracując, wyznacza to etykę pracy badanych i odróżnia ich zdaniem od tzw. kombinatorów:

No a jeżeli ktoś „a nie byda za takie piniondze robił, jo wola z opieki żyć”, no to dzieci naklupać, no, bo to tak potem jes, potem sie z dzieci żyje, no niestety [PL/U/09].

Oprócz pracy zawodowej pozostaje dbanie o dom, na wsi uprawa roli i hodowla zwierząt, nieustanny ruch. Jedna z respondentek, która straciła pracę, z goryczą mówiła: *mam teraz duuużo czasu [PL/U/03]* (całodobowej opieki nad chorą krewną nie traktowała jako pracy). Respondent zapytany o to, co by zrobił, gdyby miał dwa tygodnie wolnego (pracuje w tygodniu, wieczorami oraz w każdą niedzielę), odpowiedział: *Nie mam pojęcia. Chyba bych się zanudził, abo zasnął na śmierć, no [...]. Jego postawa jest reprezentatywna dla wielu z naszych respondentów:*

Jo tam jes tego zdania, że człowiek mo 2 rynce, nie. Jeżeli ktoś chce, czeba na to samemu zapracować, bo nikt nic za darmo nie do. Jo nie mom w domu nic, kto doł mi coś. Nikt mi nie może zarzucić, że „jo ci pomóg, jo ci doł”. Jo sie poradza załatwić piniondze..., jo pożyczoł, broł towor ze sklepu, jo oddowoł. Nikt mi nie może zarzucić, że ty to mosz... gupio łyżka – jo jom kupił. Mom zdrowe rynce i chca na to zapracować [PL/U/09].

Z pracą, z możliwością utrzymania się, choćby na bardzo skromnym poziomie, wiąże się wysoko ceniona wartość, jaką jest samodzielność. Praca we własnym sadzie na wsi i skromna hodowla pozwala, na wsi rzecz

jasna, także osiągnąć pewien poziom samowystarczalności. W pytaniach o przyszłość respondenci wskazywali utrzymanie pracy jako jeden z wyznaczników „dobrego życia”: *Myślę, że będzie fajne. Jak utrzymam się w tej pracy. Jak nie, to znajdę sobie inną. Jak będę miała pracę, to damy radę. Myślę, że będzie fajnie* [PL/U/11] (respondentka pracuje za 1400 zł miesięcznie, wypłata w całości przeznaczona jest na spłatę kredytu).

[...] dzieci powinny też uczyć się [PL/R/06] – przyszłość – dzieci – rodzina

Dwie kategorie najważniejszych wartości wskazywanych przez respondentów ściśle się ze sobą łączą. To przyszłość i rodzina, ściślej – dzieci. Działania respondentów ukierunkowane są przede wszystkim w przyszłość, ich zapobiegliwość i plany skupione są na zapewnieniu rodzinie lepszej przyszłości. I to ukierunkowanie na przyszłość powoduje, że w narracjach respondentów wybijają się na plan pierwszy najbardziej przez nich waloryzowane cechy podejmowanych praktyk, ich systematyczność, konsekwencja, upór, racjonalizm oraz celowość działań.

347

Bo jak sie mo jakiś cel w życiu, to sie osiąga. No jo np., jak czasami nie mom na piwo, a tam mom, nie wiem, 50 zł, to jo te 50 zł nie rozmienia, żeby sie te piwo kupić, bo jo wiem, jak to potym szybko pódzie, nie [PL/U/09].

I na przykład mam jakąś taką listę z celami, które chcę zrobić w najbliższym czasie i coś takiego na drzwiach pokoju i zawsze to widzę [PL/R/06].

Wśród tych z respondentów, którzy mają dzieci, podejmowane wysiłki oraz wizje przyszłości definiowane są w kategoriach ich lepszego startu w życiu i planowanego awansu społecznego. Część respondentów deklarowała, że tylko dla dzieci jest w stanie zdobyć się na wysiłek nieustannej walki o byt:

I może gdybym nie miała dzieci, może bym się poddała, ale ze względu na dzieci daję sobie radę i próbuję jakoś wiązać koniec z końcem [...], daruję sobie, może lepiej coś dzieciom. I dzieciom, dzieciom, dzieciom się przekazuje wszystko i dla dzieci chce się jak najlepiej [PL/U/04].

Jest to walka, która ma im wskazać drogę w lepszą, wartościową przyszłość:

Mobilizacja po prostu jest, żeby o dzieci zadbać, że dziecko coś potrafi, czy że coś mu kupię, że jak on się cieszy z tego po prostu [PL/R/03].

Stąd dbanie o podstawowe wartości, pielęgnowanie godności, pracowitości i uporu. Są to cechy, które respondenci chcą swoim dzieciom przekazać.

Powiem coś takiego, żeby nie było garńba tych dzieci potem kiedyś. Musi se pan dać radę, bo jak oni widzą [...], a jak ty powiesz, o, nie umiem, kupię se piwo i się [...], to oni też to będą robić, bo będą wiedzieć, że będą mieć za co przeżyć. Bo zawsze coś zjedzą, zawsze coś wypiją, i będą mieli za co żyć. A jak ty się postarasz, i oni widzą, że ty się starasz, to oni się też starają [PL/R/01].

Równocześnie planuje się przyszłość potomstwa i rozwija jego talenty, niemal w każdym badanym domu dzieci uczęszczały na zajęcia pozalekcyjne, czasami opłacane lub relatywnie drogie. *Przecież zostałam właśnie zwrócona, ktoś mi zwrócił uwagę, że ja jestem głupia, że ich nie posyłam tutaj, bez to taniej i tak dalej. [...] Nie chcę, żeby kiedykolwiek dziecko mi powiedziało w życiu, że przeze mnie coś tam nie osiągnęło [PL/U/03]* – deklaruje respondentka, podejmując dodatkową, nielegalną pracę, by opłacić szkoły sportowe swoich dzieci. Przyszłość dzieci oparta jest przede wszystkim na ich wykształceniu:

Ja zech miał takie z Rafałem, bo kolega, co oni skończyli. Kolega poszł na szkoła zawodowo i on chciał też iść. Jo mu wytłumaczył: „Rafał! Na zawodowo to ty sie możesz potym iść. Zrób sie technikum, potym sie zrobisz kurs, to mosz choby ta zawodowo. Bo jok ty pódziesz na ta zawodowo szkoła, to tobie się nie bydzie chciało potym do technikum łazić” [PL/U/07].

W większości badanych domów planowane jest wysłanie dzieci na studia, stąd dla naszych respondentów sukcesy edukacyjne dzieci są powodem prawdziwej dumy:

[...] bo tu tak wszędzie huczało, w gazetach, w „Nowinach” nawet pisało, że pierwsza w województwie śląskim na olimpiadzie szkolnej. Masakra, maturę miała z paskiem, stuprocentowo, sto procent z angielskiego rozszerzonego, bo ona ta matura rozszerzona, ni [...]. Nigdy nic, w szkole też nie, żaden mi nie został, a tyła ich mam. Dobrze się uczą [PL/R/01].

Przyszłość dzieci i swoją widzi się zatem w kategoriach ciężkiej pracy, ale i rozwoju: *A, żeby szkołę pokończyli, żeby mieli robotę. To jest chyba najważniejsze, no [PL/R/01].*

Pomimo tego, że pytani o przyszłość respondenci wykazują pewien fatalizm, rozumiany tutaj w kategoriach raczej bardzo ostrożnego optymizmu, wybija się na plan pierwszy postawa sformułowana przez respondentkę, samotną matkę wychowującą syna: *Ale co to będzie, to nigdy nic nie wiadomo. Ale na pewno chcę się dalej rozwijać, nie chcę stanąć w miejscu [PL/U/03].*

Kapitał kulturowy

Powyższy cytat odnosi się również do kategorii kapitału kulturowego rozumianego jako zasób wiedzy i umiejętności, którymi dysponuje jednostka, a także jako te jej cechy, które związane są z manierami i gustami, wykształceniem czy dostępem do dóbr kulturowych. Jako że kapitał kulturowy ma charakter akumulacyjny, związany jest z procesem zdobywania wiedzy i umiejętności odpowiednich do miejsca zajmowanego w strukturze społecznej [Bourdieu 2005]. Wysłętek, jaki wkłada respondent [PL/R/06] w osiągnięcie awansu społecznego, przekłada się na zdobycie umiejętności, których nie mógł zdobyć w domu rodzinnym – świadczy o tym dalsza część wypowiedzi:

[...] to mnie motywowało na przykład jakby do tego, że zacząłem zwracać uwagę na to, co mówiłem dla siebie i żeby nie lubiła cię tak, zwyczajnie, że byle co. Kultura – na przykład nie wiem, byle gdzie jakimś tam pierwszym lepszym ubiciu targu po prostu będę, biorę, tylko zacząłem przysmyrzać te ubrania, coś tam płacić, czy to mi się podoba, czy nie i faktycznie [...]. No więc jakoś tam chęć dopasowania się na przykład tych innych ludzi [PL/R/06].

349

Powinno się nauczyć samodzielności [PL/U/02] – nawyki i umiejętności

W narracjach pozostałych respondentów ich umiejętność radzenia sobie w sytuacji kryzysowej, w sytuacji biedy, została przede wszystkim wyniesiona z domu. To zestaw praktyk związanych z gospodarnością i *życiem skromnym* [PL/U/09] takich jak: umiejętne oszczędzanie, nawyk planowania wydatków i kolejnych codziennych czynności z nimi związanych, sposoby na *wiązanie końca z końcem* w sensie gospodarczym, gotowanie z *niczego* [PL/R/08], sporządzanie przetworów, naprawianie odzieży, w końcu – radzenie sobie z uprawą i hodowlą na obszarach wiejskich. Zdecydowana większość naszych respondentów pochodzi z rodzin, w których nie powodziło się najlepiej. Są jednak wyjątki, jak respondentka pochodząca z tzw. zamożnego domu, a zmagająca się z sytuacją kryzysową z powodu samotnego macierzyństwa. Nauczona została, jak sama przyznaje, racjonalnego zarządzania finansami:

Na pewno wynieśliśmy z domu ten model gospodarowania pieniędzmi. Warto też wspomnieć, że rodzice rozrzutni nie byli. Odkładali pieniądze, jak wiadomo było, że jak będzie jakiś większy wydatek, to oszczędzali. Tak zarządzali pieniędzmi, by mieć na naszą edukację, wypoczynek, bo co roku jeździliśmy na wakacje, czy na zajęcia pozalekcyjne,

czy korepetycje. Pieniądże nie były głupio wydawane. Rodzice założyli nam książeczki oszczędnościowe, tak żebyśmy mieli jakieś fundusze na start. Rodzice też inwestowali w naszą edukację, zajęcia pozalekcyjne, rozwijanie pasji i zainteresowań, to było dla nich ogromnie ważne. Też mnie to skłoniło do pracy nad sobą w momencie, kiedy urodziłam dziecko, bo najlepiej byłoby rzucić szkołę na pierwszą myśl, ale wiedziałam, że dla chcącego nic trudnego i że da się pogodzić szkołę i wychowanie [PL/U/02].

Niezależnie od możliwości finansowych (znaczna większość respondentów nie może sobie pozwolić na opłacany urlop czy wakacje) respondenci mający dzieci starają się wychować je tak, by te potrafiły „poradzić sobie” z możliwymi trudnościami życia. Wychowują je tak, by były przygotowane na ewentualne trudności, ucząc je, w jaki sposób zadbać o siebie i swoich najbliższych. W trakcie wywiadów rodzice kładli nacisk na to, że jest to ich obowiązek.

Mama dbała, żebym nie szła w starych portkach – tylko oszczędzała. A że mama sobie szyła i tak dalej, to i mnie szyła. Ii, też już właśnie znowu wiadomo, że to nie było przepychu, tylko to zawsze było skromnie, prawda, nauczyłam się gotować w domu, także wszystkie moje dzieci też już tak z domu, muszą umieć gotować, bo różnie w życiu bywa. Znaczy... dawać sobie radę, to właśnie po prostu mają wpojone [PL/R/03].

A Nikola już mo praktycznie cztyrnoście lot, jes bardziej odpowiedzialno i musi sie nauczyć życia. Nie chca kiedyś takiej sytuacji, że po prostu pódzie na swoje i nie bydzie wiedziała, co mo zrobić, nie [PL/U/09].

350

Umiejętność racjonalnego wydawania pieniędzy jest, jak wynika z wypowiedzi naszych respondentów, specyficznym nawykiem, ale i talentem. Świadczą o tym dwie przeciwstawne sobie sytuacje ukazujące, jak przyzwyczajenie (pewien określony habitus – stwierdzilibyśmy, używając nomenklatury Bourdieu) może stanąć na przeszkodzie w racjonalnym nimi zarządzaniu. W pierwszym z nich respondentka, do niedawna osoba majątna, która po utracie pracy zmagą się z nagłą biedą, opowiada o tym, że nie potrafi i nie lubi obecnie robić zakupów:

Ja nie jeżdżę, bo nie lubię zakupów. Ja nie mam takiego zmysłu do liczenia pieniędzy, czy mi starczy, czy nie. A dla mnie jest to bardzo męczące i nie cieszą mnie zakupy [...], nie mogę się przyznać do oszczędności. Dlatego ja nie robię zakupów, bo nie mogę się z tym pogodzić, że nie mogę sobie czegoś kupić [PL/U/11].

Zakupy, bardzo oszczędne, robi mąż respondentki. Sytuacja odwrotna, tj. nagły napływ gotówki i nieumiejętne z braku doświadczenia nią zarządzanie, też może stać się powodem kłopotów:

To była tako sytuacja, tako fajno wypłata, chyba 3800 dostał zech na ręką [...]. Za dwa tygodnie był bez pieniędzy! Bo to tak mie było wstyd iść do sklepu i kupić 10 deko tego, 10 deko tego... No to człowiek wchodził do masarza jak... no kto bogatemu zabroni, nie? Pół kilo, pół kilo, pół kilo, nie? No a potem się wyrzucało, bo sie tego nie zjadło. Pomrozone potem miała, no... Kto bogatemu zabroni, nie... [śmiech] [PL/U/09].

Umiejętność radzenia sobie związana jest także z elastycznością i nauką nowych, przydatnych umiejętności. Respondenci przystępują do szkoleń, kursów i warsztatów, często bezpłatnych, finansowanych przez środki gminy, powiatu lub w szerszym kontekście geopolitycznym – Unii Europejskiej. Respondenci starają się zapoznać z techniką, a zwłaszcza z komputerem i Internetem. Część z nich sprzedaje swoje rękodzielnicze wyroby na stronach typu allegro.pl, część poszukuje tanich sprzętów lub innych artykułów codziennego użytku na stronach tablica.pl czy olx.pl. Umiejętność obsługi komputera daje dostęp do tańszych wyrobów, umożliwia znalezienie pracy czy sprzedaż własnych produktów, więc pomimo że część respondentów do komputeryzacji podchodzi niechętnie (*świat zniszczyły komputery* – mówi jeden ze starszych respondentów, mając na myśli rozrywki współczesnej młodzieży [PL/R/03]), uznają oni, że nastąpiła obecnie *era komputera* [PL/R/04].

[...] miałem zaszczyt być nad morzem [PL/U/09] – czas wolny

Oczywiście Internet i gry na komputerze są podstawową rozrywką dzieci respondentów lub co młodszych z naszych badanych. Razem z telewizorem stanowią one podstawę spędzania czasu wolnego. Do czytania książek respondenci przyznają się sporadycznie ([PL/U/02], [PL/U/03], [PL/R/03], [PL/R/06]), ale w jednym z tych przypadków czytanie stanowi nie tyle formę wypoczynku, ile faktyczny bodziec motywacyjny przy praktykach rezylencji. Mówi chłopak szukający wsparcia do wyjścia z kryzysu poza rodziną:

[...] zacząłem czytać takie książki, oglądać gdzieś tam filmy takie o ludziach, którym się właśnie coś udawało i gdzieś taki ktoś, i też właśnie czytałem inspirujące cytaty i takie różne rzeczy i ktoś kiedyś tam powiedział, nie pamiętam kto, ale jeżeli uczeń jest gotowy, to nauczyciel siebie sam znajdzie [PL/R/06].

Mężczyzna zgłasza, że ogląda też filmy i chodzi do kina, ale w jego przypadku, tak jak w przypadku innych mieszkańców obszarów wiejskich, korzystanie z kinoteatrów jest utrudnione ze względu na dojazd, a także z powodu wysokich cen biletów. Część badanych, pochodzących zwłaszcza z rodzin rozszerzonych, wielodzietnych, korzysta z przyznawanych im biletów rodzinnych, które mają obniżyć ceny. Jednak, jak zauważyła jedna z respondentek, nie wszystkie kina oferują tę usługę [PL/R/01]. Osoby biorące udział w badaniach przyznawały równocześnie, że pomimo tego,

iż na terenie ich gminy kilka instytucji zaangażowanych jest w organizację czasu wolnego mieszkańców, tworzone są kółka zainteresowań (muzyczne, czytelnicze itp.) przy domach kultury, podobną działalność przyparafialną prowadzi Kościół, władze gminy i powiatu organizują także co jakiś czas imprezy masowe, festyny i koncerty, zwłaszcza przy okazji tradycyjnych świąt rolniczych, tj. dożynki, one jednak rzadko biorą w nich udział, nie angażują się też w ich organizację. Czas wolny najchętniej spędza się na terenie własnego podwórza przy grillu, w gronie własnej rodziny. W ten sposób spędza się także wakacje, a rodziny rzadko korzystają z możliwości wyjazdu, jeśli tak – to także w odwiedziny do dalszej rodziny. Niemożność wyjazdu i brak środków na urlop zgłaszana jest również w rodzinach z terenów miejskich. W większości rodzin jednak szuka się sposobów, by wysłać dzieci na kolonie, zieloną szkołę lub obozy sportowe. Wyjazdy turystyczne rodziców zdarzają się na tyle rzadko, że jeden z naszych respondentów mówi: [...] *miałem zaszczyt być nad morzem* [PL/U/09] – jakby na potwierdzenie tezy Deana MacCannela, że współczesna turystyka jest przywilejem nowej klasy próżniaczek [2005].

352

Związaną z brakiem pieniędzy przeszkodą w korzystaniu z infrastruktury rekreacyjnej jest czas, kwestia ta dotyczy zarówno mieszkańców wsi, jak i miasta. W napiętym harmonogramie pracy i opieki nad rodziną czas wolny przeznaczony na rozrywkę jest przewidziany nader rzadko: *Od rana do nocy pracują w kilku pracach. Nie mają czasu na nic [...]. W weekendy nie wyściubią nosa, bo są tak zmęczeni* [PL/U/04]. Problem ten spiętrza się dodatkowo w przypadku samotnych matek, dla nich czas wolny to czas przede wszystkim poświęcany dzieciom.

Nie mogę tak jak inni, myślę tu o moich rówieśniczkach, wydawać pieniądze na ubrania, na jakieś rozrywki, na wyjście do kina czy spotkanie się z przyjaciółmi, bo to wszystko kosztuje. Muszę myśleć o domu, o dziecku, o pracy, ale już się do tego przyzwyczaiłam. Nie powiem, że było to łatwe, bo każdy ma tam jakieś swoje potrzeby [...]. Jak już mam ten czas wolny, to wtedy poświęcam go przede wszystkim dziecku. Staram się wymyślić mu jakieś kreatywne rozrywki, także malujemy, lepimy z plasteliny, chodzimy na spacer, także staram się ten czas jak najlepiej zagospodarować [PL/U/02].

Przebywanie z rodziną jest najczęściej wymienianym sposobem spędzania wolnego czasu. Respondenci wybierają przede wszystkim tanie sposoby jego spożytkowania, ale równocześnie takie, które wiązałyby się ze wspólną zabawą; czas wolny dla respondentów to czas rodziny. Najczęściej połączony jest on ze świętami rodzinnymi: urodzinami, imieninami, komunią świętą.

Jak tu przyszła ta Komunia, czy coś, to się wygłupiali, zawsze... Oczywiście był mecz, norma musi być, X-y przeciw Y-kom [śmiech]. No, zresztą za dziecka, też było, jak była

Komunia u rodziny – mecz, rodzina X i reszta, dlatego był: pierońskie przybłądy raz wygrały [śmiech], fajnie tak [PL/R/01].

W wielu wywiadach podkreślano ważną rolę sportu w życiu rodziny. Dla jednego z respondentów było to kibicowanie ulubionej drużynie piłkarskiej [PL/U/09] i miało charakter wyłącznie rekreacyjny; w innych wywiadach jednak sport równocześnie wiązał się z wyborem drogi życiowej lub/i sposobem zarobkowania ([PL/R/06], [PL/R/03], [PL/U/11]). Wiazał się więc równocześnie ze strategiami radzenia sobie, łączył rekreację z przezwyciężaniem kryzysu. Jeden z naszych respondentów podał zupełnie inny sposób wypełniania czasu wolnego od pracy. Jest to udział w życiu Kościoła, zaangażowanie w sprawy organizacyjne parafii, uczestniczenie w profesjach i pielgrzymkach [PL/U/09]. Ta sfera działalności łączy się z praktykami religijnymi naszych respondentów.

Cóż, my nie uczęszczamy do kościoła [PL/U/04] – praktyki religijne

We wszystkich wywiadach święta religijne takie jak Boże Narodzenie, Wielkanoc, Pierwsza Komunia są związane z ważnymi i celebrowanymi obrzędami. Praktyki respondentów cechuje w tym względzie rytualizm. Są to święta spędzane w rodzinnym gronie, na ich okoliczność oszczędza się, planuje i bierze dodatkowe prace, by wypadły jak najzasobniej.

Dla części badanych, zwłaszcza z obszarów wiejskich, niedzielne wyjście do kościoła wpisuje się w rytm tygodnia:

Wiesz co, do kościoła idą katolicy. Jak tam jakieś msza szkolna, idą do spowiedzi, to idą, my też idziemy, ni. Bo to dużo jest mszy, tak za sąsiadów to się idzie, w niedzielę też się idzie, najlepsza na ósmą, bo to potem jakiś ten dzień jest dłuższy, ja nie wiem. Na piątą to już wcale, bo jak się nazot przyjdzie, to już potem wcale [PL/R/01].

Równocześnie znaczna część badanych, zwłaszcza z obszarów miejskich, przyznaje, że nie chodzi w zwykłym czasie co niedziela do Kościoła. Mimo deklarowanej wiary respondenci deklarują odsunięcie się od instytucji kościelnej:

Znaczy, do kościoła nie łaże. Wiara mom, ja, ale do kościoła nie łaża, nie łażymy [...]. Wierza, ale nie praktykują [PL/U/07].

Ja wierzę w dobro, staramy się być dobrzy dla innych. Szanujemy drugiego człowieka. Nie chodzimy do kościoła, bo tego nie potrzebujemy. Nie zniósłbym

gadania księdza na tematy, na które nie ma zielonego pojęcia. Zresztą kościół jest instytucją, w której rządzi pieniądź [PL/U/05].

Większość naszych respondentów określa się jako osoby wierzące, równocześnie jednak niezwykle krytycznie oceniają oni Kościół jako instytucję i sprawa wiary oddzielona jest od tego osądu. Opierają się głównie zarówno na szerszym kontekście politycznym, jak i węższym, związanym z ich osobistym doświadczeniem. Proboszcz oceniany jest przede wszystkim jako osoba mająca nieść pomoc potrzebującym (tj. w ocenie naszych respondentów im samym) i jego ocena w tym względzie bywa surowa:

[Kobieta] On tylko czeka, żeby jemu zrobić coś. [Mężczyzna] To się nie spytał nie, czy... Czy co dać, czy dzieci co mają, to... [k]. To już nie, to już go nie interesuje [PL/R/05].

Innych osobiste doświadczenie skłania do pozytywnej oceny kleru:

Nom proboszcz sponsoruje bilety dla dzieci, żeby do szkoły miały, no. To klub załatwiał. Ale to chłopcom. [...] mamy w końcu fajnego tego proboszcza, także stara się po prostu [PL/R/03].

354

Z otrzymanych materiałów można wysnuć wniosek, że Kościół jako instytucja kulturotwórcza i dobroczynna ma większe znaczenie na obszarach wiejskich, lecz – zwłaszcza na obszarze miasta – wiara prywatyzuje się i staje się czymś oddzielnym od instytucji kościelnej.

Zakończenie

Wyrywkowa prezentacja rezultatów analizy roli kapitałów: symbolicznego i kulturowego w przezwyciężaniu skutków kryzysu w badanych gospodarstwach domowych z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego wskazała na szereg rezyliencyjnych praktyk, które są wspólne dla badanych niezależnie od miejsca ich zamieszkania. W kontekście wartości, prestiżu i społecznego szacunku na pierwszy plan wysuwa się dbałość o godność rodziny. Wyraża się ona w pielęgnowaniu takich cech jak: pracowitość, oszczędność, racjonalne planowanie, rzetelność (w płaceniu rachunków i dotrzymywaniu słowa), dalekowzroczność. Cechy te w opinii badanych odróżniają ich zarówno od osób nieradzących sobie, zaniedbanych i zmuszonych do polegania na systemie pomocy społecznej, jak i kombinatorów naciągających państwo na zasiłki i renty. Dystynkcja ta jest dla nich źródłem dumy i wyznacznikiem miejsca w strukturze społecznej. Główną wartością w życiu respondentów jest jednak rodzina, a w szczególnej mierze dzieci,

dla których przyszłości podejmuje się nieustanne wysiłki, by polepszyć swoją sytuację życiową. Wiele praktyk zarówno ekonomicznych, społecznych, jak i kulturowych skupia się wokół tych najważniejszych zasobów. Wydaje się zatem, że dlatego właśnie wielu naszych badanych, dumnych w gruncie rzeczy z tego, jak dają sobie radę, nie rozpoznaje kryzysu jako zjawiska, które im przypadło w udziale. *Nie, nie, nie czuło się tak tego kryzysu. W domu w ogóle, nie. Pracowało się, miało się robota, tak, że... Przeżyliśmy, długu my nie mieli* [PL/U/09], *a kryzys prawdziwy jest wtedy, kiedy nie ma co jeść* [PL/R/04]. Tylko dla jednej z naszych respondentek kryzys z 2008 roku stał się przyczyną gwałtownego zubożenia [PL/U/11], świadomość tego kryzysu jest raczej przypisana miastu, nie wsi. Pochodząca z miasta respondentka dostrzegła szersze tło społeczne swojej sytuacji i wyraziła obawy związane z prekaryzacją życia ludzi młodych: *No tak, jak najbardziej. Widzę też po znajomych, że ciężko jest im znaleźć pracę. Jak już mają pracę, to najczęściej opiera się ona na umowie śmieciowej albo o dzieło, gdzie nie mogą potem liczyć na emeryturę... Trudno jest im się usamodzielnąć czy założyć rodzinę* [PL/U/02]. Zatem kryzys z 2008 roku to dla znacznej części naszych badanych doświadczenie bogatych, które nie jest ich udziałem: *No nie uważam, że jest kryzys. To jest przesada z tym kryzysem. Albo oni mają ten kryzys, te w Warszawie* [PL/R/01], kryzys to doświadczenie klasowe, które im jest po prostu obce. *Tu się nic nie zmienia, ja panu powiem. Ceny w sklepach są praktycznie te same. [...] Kryzysu ni ma. I ludzie ci sami kupują i kupują to samo. I jo godom: ni ma, ni ma kryzysu. Ja go nie czuje* [PL/R/01].

Na koniec warto podkreślić, że w wypowiedziach respondentów wszystkie cztery rodzaje kapitałów (ekonomiczny, symboliczny, społeczny i kulturowy) łączyły się ze sobą, współtworząc spójny system praktyk radzenia sobie z trudnościami i wyzwaniem, których źródeł badani upatrują zarówno w okolicznościach zewnętrznych (sytuacji ekonomicznej, przemianach na rynku pracy, niedostatkach zabezpieczeń społecznych), jak i wypadkach losowych czy braku dostatecznego wsparcia społecznego ze strony rodziny czy bliskiego kręgu znajomych, w tym środowiska lokalnego, oraz osobistych deficytów – przede wszystkim braku motywacji do zmiany własnej sytuacji, zbyt małej elastyczności i kreatywności w poszukiwaniu dodatkowych źródeł zasobów materialnych i podejmowania działań sprzyjających budowaniu poczucia godności i sensu życia [Gnieciak, Wódz 2020: 117–119].

Literatura

- Adger W.N. [2000], *Social and Ecological Resilience. Are They Related?*, „Progress in Human Geography”, Vol. 24, Iss. 3, s. 347–364.
- Batty E., Cole I. [2010], *Resilience and the Recession in Six Deprived Communities. Preparing to Worse to Come?*, York: Joseph Rowntree Foundation.
- Boost M., Dagg J., Gray J., Promberger M. (red.) [2020], *Poverty, Crisis and Resilience*, Cheltenham, UK–Northampton, MA, USA: Edward Elgar.
- Bourdieu P. [2005], *Dystynkcja. Społeczna krytyka sądzienia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Dagdeviren H., Donoghue M., Promberger M. [2016], *Resilience, Hardship and Social Conditions*, „Journal of Social Policy”, Vol. 45, Iss. 1, s. 1–20.
- Gnieciak M., Wódcz K. [2020], *Cultural Aspects of Resilience from the Perspective of Everyday Practice of Households Affected by Economic Crisis*, [w:] M. Boost, J. Dagg, J. Gray, M. Promberger (eds.), *Poverty, Crisis and Resilience*, Cheltenham, UK–Northampton MA, USA: Edward Elgar, s. 105–123.
- Lawler S. [2011], *Symbolic Capital*, [w:] *Encyclopaedia of Consumer Culture*, ed. D. Southerton, Thousand Oaks, CA: Sage.
- Lis A., Szeremos A. [2009], *Koncepcja kapitałów Pierre’a Bourdieu*, „Studia Regionalne i Lokalne”, nr 2 (36).
- MacCannel D. [2005], *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, Warszawa: MUZA.
- Mandrysz W., Nowalska-Kapuścik D., Wódcz K. [2016], *Resilience, zaradność, strategie przetrwania. Socjoekonomiczne praktyki radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych. Raport z badań przeprowadzonych w województwie śląskim w ramach projektu RESCuE*, [w:] A. Kotlarska-Michalska, P. Nosal (red.), *Zaradność społeczna: współczesne przejawy i ograniczenia*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, s. 59–72.
- Promberger M. [2018], *Resilience and Poverty – Concept, Question, and First Results of Qualitative Nine Country Study*, „Problemy Polityki Społecznej”, nr 2, s. 19–36.
- Trutkowski C., Mandes S. [2005], *Kapitał społeczny w małych miastach*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wódcz K., Piątek K. [2018], *Od Redakcji*, „Problemy Polityki Społecznej”, nr 2, s. 11–18.
- Wódcz K., Łęcki K., Gnieciak M., Dzienniak-Pulina D. [2015], *Cultural practices in resilient households*, Work Package 5, Unpublished RESCuE national report on Poland.
- Zarycki T. [2009], *Kapitał kulturowy – założenia i perspektywy zastosowań teorii Pierre’a Bourdieu*, „Psychologia Społeczna”, t. 4, nr 1–2 (10).

Cultural aspects of resilience from the perspective of households' everyday practice

Summary

The subject of the study, the results of which are discussed in this chapter, were the coping strategies of the households affected by the consequences of the 2007–2008 global economic crisis. The research were conducted between years 2014–2017 within the RESCuE Project⁴. In the chapter we refer to the data form one of the thematic reports prepared by the Polish team, focused on the ways in which the cultural resources of the studied households were used in coping with the difficult circumstances, like: job lost, problems with finding the stable employment, death or illness in family, accident leading to severe disability and so on. The selected from the rich empirical material results presented in the chaptershow that the ways the cultural and symbolic capital were used in overcoming the consequences of crisis by the respondentent living in Upper Silesia and Zagłębie Dabrowskie are very similar indepenently of the place where the research was carried.

Keywords: resilience, cultural practice, cultural capital, symbolic capital

⁴ RESCuE – „Patterns of Resilience during Socioeconomic Crises Among Households in Europe”, 7 PR UE, 2014–2017.